

DZIENNIK ŚLĄSKI

Przez lud — dla ludu!

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2 m. (Zeitungspreisliste D); u agentów i kolporterów odnośz. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon nr. 1020

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cie linijowe wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Rok IX.

Bytom G.-S., sobota 17-go listopada 1905.

Nr. 265.

Wiece robotnicze

odbędą się w Katowicach w **środe, święto Ofiarowania Matki Boskiej, 21 b. m.**, na sali „Reichshalle“ i to:

1) dla **hutników** od godz. 2 do 4. Mowa będzie o najważniejszych sprawach hutników, werczanów i t. p.

2) dla **górników** od godziny 4^{1/2}, począwszy. Przewodniczący p. Królik będzie zdawał sprawę z posiedzenia „Komisyi siedmiu“ w Essen.

Przybywajcie licznie!

Ks. dekanatu lubawskiego

przeczytali w dzień Opieki Matki Boskiej w sprawie religii szkolnej następujące oświadczenie:

Kochani parafianie!

Powstał od dłuższego czasu nieszczęsny i smutny zatarg między pruskim rządem a rodzicami polskimi o naukę religii w szkole — i przyszło do tego, że rząd pruski nieomal wszędzie nawet najmniejszej odrobiny polskiej nauki religii nie pozostawił dla maluczkich Waszych dzieci, które, przestąpiwszy próg szkoły, po niemiecku jeszcze nie rozumieją. Stąd dzieci polskie z woli rodziców strejkują we wielu szkołach w niemieckiej nauce religii, jak to sami bardzo dobrze wiecie. Rząd pruski nakazuje niemiecką naukę religii dla polskich dzieci, a polscy rodzice żądają polskiej nauki religii dla swojej działalności. Rodzice zaniepokojeni przychodzą pytać się nas, czy my księża Proboszczowie pochwalamy opór lub nie. Aby nie było żadnych wątpliwości, oświadczamy, co następuje:

Kochani rodzice! Macie lata i rozum i sami powinniście wiedzieć, czego sumienie wasze od was żąda. Kościół katolicki przepisuje na soborach powszechnych i prowincjonalnych, ażeby każdy naród — a więc i dzieci — pobierał naukę religii w ojczystym języku (in lingua vernacula) — Niemcy po niemiecku, Polacy po polsku, Francuzi po francusku.

My kapłani i słudzy Kościoła musimy tego żądać, co nam Kościół katolicki — ta Matka nasza najlepsza — nakazuje: niemieckiej nauki dla działalności niemieckiej, a polskiej nauki dla działalności polskiej.

Rodzice polscy mają prawo i boskie i ludzkie za sobą, a przeto obowiązek żądania polskiej nauki dla swoich dzieci. Atoli powinni się tego domagać prawnie, spokojnie a stanowczo.

Przedewszystkiem zaś sami powinni uczyć dzieci religii św. i zachęcać słowem i przykładem poszanowania dla starszych, dla przełożonych, dla władzy duchownej i świeckiej.

Styszeliście, rodzice kochani, ostatniej niedzieli, że trzeba „oddąć cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu co jest Bożego“. Wy, żądając religii w języku polskim dla dzieci waszych, tak właśnie czynicie. Cesarska jest moneta, przeto płacicie podatki bez szemrania — ba, dajecie nawet, co macie najdroższego, bo krew waszą, to jest synów waszych na obronę kraju. Mowa zaś i wiara, to dary od Boga i podatek dla Boga. Tych skarbów i darów Bożych, z których przed Bogiem samym kiedyś zdawać będziecie musieli rachunek, przez nikogo i nigdy sobie zabrać nie pozwólcie, lecz owszem wszelkimi prawnymi środkami statecznie i stale bróńcie.

Przeto rodzice polscy, starajcie się na drodze prawnej i dozwolonej o polską naukę religii i módlcie się gorąco, aby Pan Bóg pobłogosławił zabiegom Waszym.

Księża dekanatu lubawskiego:

Ks. Kowalski, Ks. Dr. Liss, Ks. Pełka, Ks. Majka, Ks. Wachowski, Ks. Okoniewski, Ks. Ruchniewicz.

Czytajcie książki polskie z bibliotek towarzystw i z czytelni ludowych! Zachęcajcie innych do czytania!

Oświadczenie ks. prob. Kapicy.

W „Schles. V.-Ztg.“ zamieszcza ks. prob. Kapica co następuje:

Sprawozdanie „Schles. V.-Ztg.“ Nr. 519 o ukonstytuowaniu się centralnego towarzystwa górnośląskiego, katolickiego duchowieństwa, zawiera następujące zdania: „Po ukonstytuowaniu zarządu, (zarząd) zganił wstąpienie księży centrowych do komitetu polskiego, mającego zwołać wiec katolików w sprawie strejku szkolnego i oświadczył, że odtąd każdy członek centralnego towarzystwa związany jest surowo statutami, wskutek czego takie wykolejenia już się więcej nie zdarzą“. Ponieważ czuję się dotkniętym tym zdaniem, dlatego daję wobec publicznej nagany następujące publiczne oświadczenie:

Nasamprzód stwierdzam, że nagana wypowiedziana została przez zarząd towarzystwa, którego założenia ja swego czasu myśiłem, które jednak utworzyło się dopiero po zajęciu katowickim i (teraz dopiero) stało się dla swych członków obowiązującym. Ks. kom. Głowacki jednak, przewodniczący rzeczonemu towarzystwu, w liście pisanym do jednego z księży po zajęciach katowickich nazwał mnie księdzem, nie należącym więcej do partii centrowej. Stwierdzam dalej, że publiczna nagana nastąpiła bez wysłuchania strony przeciwnej. Jeżeli więc nie uchodzę za księdza centrowego, natenczas centrala nie jest uprawniona ganić publicznie mych postępków. Jeżeli jednak nadal uchodzę za księdza centrowego, natenczas powinienem być zapytany o Kędzierzynę, lub wezwany, abym się usprawiedliwił. W tym przypadku spokojnie przyjąłbym nagany moich konfratów. — Wyrażnie zaznaczam, że dla mnie sprawa wieca katowickiego nie nadaje się do dyskusji, skoro z najbardziej powołanej strony gładko załatwiona została. Zwracam się tylko przeciw zarzutowi, który zostaje wyprowadzany z zamiaru współdziałania z osobami, stojącymi poza obrębem partii centrowej. Oświadczenie moje zatem nie dotyka ani strejku szkolnego, ani frakcji centrowej, ani śląskiej partii centrowej, ani zasad centrowych. Stawiam jednak przez to oświadczenie w świadomości przeciwnieństwie do metody, na mocy której chrześcijańskie zasady centrowe rozprzestrzeniano pomiędzy ludem. (Ich lehne mich auf) Buntuję się przeciwko taktyce, która istniejące przeciwnieństwa pomiędzy duchowieństwem samem, pomiędzy księżmi a ludem zaostreża, i która doprowadzić musi do zupełnego osamotnienia duchowieństwa w polityce a może i w sprawach duszpasterskich. Tak samo jak nie ma korzyści sprawa katolicka z tego, jeżelibyśmy się od każdego towarzystwa, od każdego urzędnika, nie noszącego piętna wyznaniowego, cofnąć chcieli, tak samo też i partii centrowej nie może wyjść na korzyść, jeżeli wszystko odepchniemy, co nie nosi piętna partyjnego. Istnieją bowiem neutralne (obojętne) dziedziny tak pomiędzy wyznaniem, jak pomiędzy narodami i partiami politycznymi. Pracuję w dziedzinie walki z alkoholem wspólnie z żydami, protestantami, ateistami i socyahstami — z osobami, należącymi do rozmaitych narodowości, wyznań i partii, i nie wychodzi to — jak sądzę — na niekorzyść mojej wiary. Gdybyśmy tylko z towarzyszami swej partii chcieli pracować, to na koniec wypartoby nas z wszystkich dziedzin społecznego życia.

Wskazuje się ze zgrozą na Koriantych, Napieralskich, na podburzające artykuły, na przygotowane kosy i flinty w obozie polskim. — Dobrze! — Ale ja widzę w tym obozie także nasz lud katolicki, naszych parafian, z którymi nie możemy politykować z oddali n. p. z Berlina lub Kędzierzyna, lecz z którymi musimy się spotykać oko w oko. Inaczej ma się sprawa z po-

lityką redaktora, prawnika i t. d., inaczej z polityką duszpasterza. Nasza (księża) polityka nie może ani na chwilę zapomnieć o punktach widzenia duszpasterskich. Pomiędzy duchowieństwem a ludem wytworzyło się głębokie odstręczenie, zubożenie (Entfremdung). W jaki sposób przyjdziemy znów w posiadanie (serc) naszego ludu? Słyszę, że ktoś mówi: przez zdruzgotanie muru, oddzielającego jednych od drugich, którzy wzniesli podszczuwacze pomiędzy ludem a księżmi. — Ślusznie! — Ale przez co to osiągniemy? Przez walkę z prasą polską i jej popłucznikami, przez wołanie, że rzekomi przyjaciele ludu są tylko podszczuwaczami, przez stwierdzenie, że Korianty jest rewolucjonistą, wrogiem Kościoła, że Napieralski jest zdrajcą i twórcą wszystkiego zła na G. Śląsku? To wszystko i jeszcze więcej nadto już czyniliśmy i ja dzielnie w tem pomagałem. — Nie potrzebuję tego pewno udowodniać. I co przez to osiągnęliśmy? Zło się tylko powiększyło. Azali są widoki, że w przyszłości osiągniemy coś podobnymi środkami dla polityki i spraw duszpasterskich? Nie. Zło tylko się powiększy jeszcze.

Jak więc zdobędziemy nasz lud? Przez przyjazne ludowi rezolucje i uchwały zjazdów partyjnych, przez odważne występowanie w parlamentach za prawami ludu. — Wyśmienicie. — Szkoda tylko, że lud tych mów i rezolucji wcale nie rozumie albo je błędnie rozumie, ponieważ lud zbyt daleko stoi od tych mówców. Nadto, głos ten idzie w lud rzadko bez ataków na demagogów. I tedy dziwnym sposobem dziwią się jeszcze nad echem, jakie te głosy wywołują! Dlatego uważam za konieczne w interesie górnośląskiego ludu, aby nie wyrzec się zasad, lecz dotychczasowej taktyki. Dotychczasowa polityka walki, politycznej ekskomunikacji (kłątwy), wyklinalnia inaczej myślących obok znoszenia jawnych sprzeczności z zasadami partii w własnym obozie, polityka szukania winnych, polityka nie karność lecz skostniałości partyjnej, to ujeżdżanie na zasadach bez metody odpowiedniej czasowi, polityka powagi i znaczenia (autorytetu) bez środków skutecznego poparcia tego autorytetu, polityka z oddali. Ta otóż polityka począwszy od roku 1893 przynosiła partii centrowej i sprawie katolickiej na Górnym Śląsku tylko klęski na każdym kroku. Taktyka ta straciła masę ludu polskiego, a nie potrafiła ludu niemieckiego zachować dla sprawy. Ta polityka rozdrażniła rząd, tak, że nową walką kulturalną wytoczył, ale nie przebiegała ludu. Ta polityka uczyniła partię centrową przedmiotem nienawiści na prawo i lewo, a z księży uczyniła przedmiot urągawisk u góry i u dołu. Słowem, fakta są głoszą nagana tej polityki, której wyrazem jest nagana kędzierzyńska.

Tę nagana ja, o ile się ona do mnie odnosi, odpieram i ze mną odpiera — to wiem — wielu księży dotychczasową, polityczną taktykę (centrową).

(Wytłomaczysz, że dał swój podpis nie komitetowi polskiemu, którego nie było, lecz księdzu, konfratrowi — tak dalej pisze ks. prob. Kapica:)

Gdy dawałem mój podpis, stałem pod wrażeniem przekonania, że oprócz partii, istnieje jeszcze inny, daleko szlachetniejszy węzeł łączący kapłanów z kapłanami i duchowieństwo z ludem — t. j. sprawa katolicka. Gdy podpisywałem, wcale nie miałem uczucia „wykolejenia“. Nie, ja tylko czułem pod sobą zwrotnicę (Weiche), która mogła być dać polityce nieco inny kierunek, która mogła naprowadzić na politykę porozumienia, zbliżenia, przekonania, a nie zgwałcenia, na politykę wypowiedzenia się i poznania wzajemnego. Dość tej polityki ab irato (w gniewie poczętej). Zarzuty nikogo nie nawróciły, stwierdzenie winy nikogo nie naprawiło. Nie wolno nam naśladować naszych przeciwników w podsuwaniu zamiarów. Sprawy dusz-

pasterskie nie mogą się solidaryzować z polityką. Naszym najwyższym celem nie może być partya, lecz dobro ludu. Drogi wiodące do celu mogą być różne. Jeżeli jedna droga okazała się mylną, należy inną wybrać.

Co tylko założone centralne towarzystwo dla duchowieństwa miało według mojego projektu być środkiem do pojednania księży pomiędzy sobą i księżą z ludem. Pieczęć partyjna, którą na towarzystwie tem wy-ciśnięto, odsunęła to towarzystwo od tych celów. Nie dosyć że istnieje mur rozdzielający lud od duchowieństwa, zrywa się jeszcze wszystkie mosty pomiędzy kapłanami (przychylnymi ruchowi polskiemu) a kapłanami (centrowymi). Jeżeli zganione wykołajenia rzeczywiście więcej się nie zdarzą, to będzie to tylko znakiem, że towarzystwo pozostało na jednym i tem samym miejscu. Na koniec zastrzegam się przeciwko przypuszczeniu, że oświadczenie moje zwraca się przeciwko osobom.

Tychy, 12. 11. 1906.

Ks. Kapica, proboszcz.

Wiadomości ze świata.

POLSKA

(pod panowaniem pruskim.)

— (Chłosta dzieci w szkole.) Dyrektor seminarium nauczycielskiego Dr. Volkmer wydał r. 1901 książkę, w której zastanawia się także nad karą cielesną. Powiada, że zupełnie ją usunąć — to daremnie usiłowania, ale powinna ona być bardzo rzadko używana. Im częściej nauczyciel dzieci bije, to daje tylko dowód, że jest mazgajem w swoim zawodzie. Nauczyciel, który kijem macha, lichym jest nauczycielem. Nauczyciel, co kijem rządzi, więcej dowierza sile pięści, aniżeli sile swego ducha i moralnej swej wartości. Jeżeli już bić — to cienkim pręciem po plecach. Niebezpiecznie bić po rękach, a nigdy nie należy bić po twarzy i głowie lub targać za uszy i włosy. Takie zdania wygłasza prawdziwy pedagog niemiecki.

Coby też taki Volkmer powiedział, gdyby o tem usłyszał, co się w tych dniach w pewnej szkole w pobliżu Gniezna działo.

Oto dziewczątka A., pisze „Lech“, otrzymało w poniedziałek 14 — słowami czternaście — razów na dłoń, nazajutrz we wtorek 8 (ośm), a prócz tego bił ją nauczyciel kijem po głowie; dziecko wskutek tego zachorowało, co lekarz świadectwem stwierdził i na razie do szkoły nie chodzi.

Dziewczątka B. otrzymało dziesięć razów na dłoń. Dziewczątka C. także dziesięć. Dziewczątka D. cztery razy na dłoń i kijem po twarzy. Dziewczątka E. pięć razów na dłoń.

WIELKI LOS.

Tłómaczenie z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Przepacz pan, ale duszy pocziwej nie można kupić za pieniądze. Pan wyrządzasz mi krzywdę, rozkazując mówić na czarne, że białe. Nie rozumiem tej sprawy, bo stąd nie pochodzę, wiem tylko, że pana nazwali złodziejem, a to bardzo rzecz ważna.

— Wszak prawda? — rzekł Leroue zadowolony.

— Tak, ale nie wiem, czyś pan na to nie zasłużył. Jedno tylko powiedzieć mogę, że pan zażądał 20 tys. franków za...

— Co gadasz?! — zawołał powoźnik, podnosząc łaskę.

— Nie, nie! proszę pana.

— Tak było... — rzekł pomieszany Leroue, wsuwając w rękę garsona jeszcze jeden pieniądź, a drugi złoty.

— Dziękuję panu, oddam mej biednej matce, ale chociażbym spadłem mógł po drodze zbierać złoto, niechciałbym grosza nieuczciwie zarobionego.

Leroue zrozumiał nareszcie, że wrzucił w morze 40 franków, poszedł więc dalej, straciwszy zupełnie zaufanie do świadka, który nie mógł, lub, nadto będąc uczciwy, nie chciał zrozumieć jego polecenia.

Złożywszy skargę na policji, z przydanym sobie żandarmem Leroue pospieszył do hotelu, ale jakież było jego zdziwienie na wiadomość, że państwo de Ramiers opuścili Paryż przed chwilą.

— Pojechali! — wołał w rozpacz powoźnik.

— Tak! obecnie mogą być już w drodze do domu.

Urządник policyjny mierzył surowym wzrokiem pana Leroue, sądząc, że zażartował z niego, ale zarazem nie mógł wstrzymać uśmiechu na widok teatralnych ruchów powoźnika, który, podniosłszy rękę w kierunku, gdzie prawdopodobnie znajdowała

Razy były tak silne, że wszystkie dziewczątka mają ręce w kilku miejscach poprzecinane.

Gdzież sumienie u takiego nauczyciela? I tak karci się dziewczęta, wobec których pedagogika żąda unikania wszelkich kar cielesnych.

Na dowód powyższych kar są spisane dokładne protokoły i świadectwa lekarskie.

W „Dzien. Pozn.“ zaś opisuje ks. Alfons Kaczmarek okropne skatowanie dziecka przez nauczyciela. Czytamy tam:

Dnia 12 b. m. przed południem nauczyciel Franciszek Piechota z Mieczkowa w parafii smoguleckiej, w powiecie szubińskim, schłostał dziewczętko 10-letnie, Józefę Tetzlaw, córkę gospodarza Jana Tetzlaw z Mieczkowa za to, że za przykazem rodziców nie chciała na nauce religii odpowiadać w języku niemieckim. Gdy dziewczętko zbite i skatowane schroniło się pod ławę, nauczyciel P. wyciągnął ją za warkocz, bił dalej, a nawet kopął nogami. Wśród tej kulturalnej operacji nauczyciel P. wołał po polsku do dziecka: „Ja ci sprawię polską naukę, jutro ci jeszcze lepiej dam“. Świadcami zajścia tego są dzieci z oddziału Józefy Tetzlaw, które rodzicom o katorżni tej opowiadały.

Ks. Kaczmarek kazał ramię i plecy dziecka fotografować, jako żywy pomnik „kultury“. Pobicie jest tak straszne, że ów kapłan powiada, iż należałoby dziecko to żywą farbą odmalować, a obraz zamieścić w muzeum watykańskim, aby po wsze czasy świadczył, w jaki sposób wszczepiano dziecku polskiemu kulturę pruską w roku 1906 od Narodzenia Chrystusa.

Podaje też ks. Kaczmarek świadectwo lekarskie. Píše tam p. Dr. Stańczyk, że ciało dziecka pobitego wykazuje pręgi sine, brunatne i czarne. Plecy robią wrażenie, jakoby były biczowane. Nie ulega wątpliwości, że obrażenia te wywołane zostały brutalnym gwałtem przez przedmiot tępy (kij). Życiu dziecka nie zagraża niebezpieczeństwo, ale zdrowie zostało zachwiane w wysokim stopniu. Dziecko budzi się co chwilę w nocy i płacze ze strachu. Znęcanie się to świadczy, o (ungemeiner Rohheit des Insultanten) nadzwyczajnej brutalności i udowodnia, że nauczyciel przekroczył granice prawa chłosty.

Biedne, po trzykroć biedne, skatowane bezbożnie dziecko polskie! Bóg policzy te lzy, porachuje te męki. Męczennikami za wiarę jesteście, wy biedne katowane sieroty nasze. Ta myśl niech was pociesza, niech wam dodaje męstwa do znoszenia nadludzkich cierpień. Toć i Chrystus cierpiał, cierpieł i męczennicy — za dobrą sprawę. A choć wasze cierpienia nie dorównują tamtym, zapewnią wam nagrodę w niebie od sprawiedliwego Jezusa, który szczególnie ukochał posłuszne dzieci, a w nienawiści miał gorszyteli dziatwy!

Niech wam Bóg dopomaga!

— (Policja w Koronowie) zażądała od tamtej-

się rodzina de Ramiers, przysięgł zemstę, prędzej czy później.

Wreszcie pierwszym pociągiem, który odchodził do Epinal, Leroue spieszył do domu, gdzie nowa czekała go niespodzianka.

Przeglądając rachunki, spostrzegł, że karetą obstarowana była dawno odstawiona na miejsce właścicielom zamku Ramiers, którzy z długu jeszcze wpięrow się uścili.

Tymczasem nasi milionerzy powracali do zamku w smutnym usposobieniu. Gracyan z myślą napełnioną duchami, o których mu doniósł wierny sługa, byłby chciał, przedużyć podróży, ale niestety! wszystko ma swój koniec na świecie.

Na ostatniej stacyi kolei Altramort, zawiadomiony telegramem, czekał nową karetą na państwa. Pocziwy sługa, chociaż niepozorny, ucieszył się serdecznie, na widok pana de Ramiers.

Aspazyja, która nie mogła się doczekać chwili posiadania pięknej karety, otworzyła czempredzej sama drzwiczki i wpuściwszy naprzód Palmirę, rozparła się z dumą w pysznym ekwipażu na adamaszkowych poduszkach, podczas gdy Altramort szepotał do ucha przerażonemu Gracyanowi:

— Niecierpliwie czekałem powrotu pana, jak można mieszkając w tak okropnym domu!

Pan de Ramiers rozkazał słudze zachować najgłębszą tajemnicę przed paniami, które o niczem nie wiedziały.

— Dobrze, panie, ale wkrótce dowiedzą się same, chociaż nie wspomnę słowa.

Z nadejściem wieczora strach biednego pana de Ramiers zwiększał się z każdą chwilą.

Pomimo namowy żony i Palmiry, którym spieszno było udać się na spoczynek, wymyślał rozmaite powody, ażeby zwlec chwilę rozstania. Jednakże w końcu sen zwyciężył i każdy z członków rodziny udał się do przeznaczonego mu pokoju.

Pomimo strachu właściciel zamku, zmęczony podróżą, zasnął wkrótce.

Zbudził go niezwykle szelest. W tej chwili zegar wybił dwunastą. Gracyan zadrżał od stóp do głowy, oczy, wyszły na wierzch, błędziły w ciemności, ale pod wyrokiem utraty majątku nie byłby wyjął ręki z pod kołdry dla poszukania zapalki.

szego proboszcza, aby zamknął kościół św. Andrzeja i cmentarz i nie pozwolił na modlitwy dzieci tamże! Na żądanie to — jak piszą do „Dzien. Kuj.“ — od ks. proboszcza Tredera należyta odebrała odpowiedź.

NIEMCY.

— (Nie było zamachu na cesarza Wilhelma w Monachium). Zawalała się tylko z hukiem jakaś trybuna, gdy cesarz wsiadł do powozu i stąd urosła pogłoska o zamachu.

— (Konferencya) odbyła się pomiędzy ks. Bülowem a austriacko-węgierskim ministrem spraw zagranicznych baronem Aehrenthalem. Także sekretarz stanu spraw zagranicznych m. Tschirschky był na śniadaniu. Mówiono o ogólnem położeniu politycznym.

— (Cesarz) pod koniec miesiąca przybędzie na polowanie do Sławencic.

— (W parlamencie) omawiano nadal interpelację Bassermanna w sprawie zagranicznej polityki niemieckiej. Sekretarz stanu Tschirschky uniwiniał się, że nie był na wczorajszym posiedzeniu, lecz musiał się w Monachium przedstawić księciu-rejentowi i zawrzeć tam stosunki dyplomatyczne. Dla przyjemności — powiada — tam nie jeździł. Bronił się też przed zarzutem, jakoby był giętkim dworakiem. Owszem, p. T. powiada, że ma wielkie wyobrażenie o swych obowiązkach wobec cesarza parlamentu i narodu. Antysemita Liebermann von Sonnenberg nie zupełnie wierzy w pogodny obraz położenia międzynarodowego, jaki nakreślił kanclerz. Może być, że kanclerz wie o niejednym czarnym punkcie, a musi go zamilczeć. Występował też przeciw Anglii, która w koloniach budzi nienawiść do Niemców, chwalać rządy, angielskie a oczerniając niemieckie. Mówca cieszy się, że Niemcy nie boją się osamotnienia. Z Ibsenem powiada, że silny najpotężniejszy jest, gdy jest osamotniony. Osamotnione są Niemcy, a więc powinny być silne, aby być potężne. A zatem: silna armia, marynarka, finanse i porządek wewnątrz państwa, oto, czego żąda mówca. Zresztą jest zdania: niech nienawidzą nas, byleby się nas bali! Mówca kończy słowami: Poznać serce ludu, wygnać pochlebców, wziąć miecz do ręki. Tak nie potrzebują się Niemcy bać żadnych burz i nawałnic. Wolnomysłny poseł Gothein chwali pamiętniki Hohenlohego, ponieważ mówią prawdę bez upiększeń. Uczucie, że Niemcy są osamotnione, dzielają szerokie koła i mowa kanclerz, tego uczucia nie zdoła stłumić. Mówca domaga się, aby parlament więcej niż dotychczas miał głosu, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną. Następnie przemawia mówca w sprawie osobistych rządów cesarza. Ks. Bülow powiedział, że cesarz czyni tylko to, za co ministrowie biorą odpowiedzialność. Takich ministrów cesarz jednak zawsze znajdzie. Toć już ks. Bismarck powiedział, że gdy król zażąda od swego ministra, aby się na scenie

Dla czego? Tchórze nie rezonują.

Słuchał, wstrzymując oddech, ale wkrótce uspokoił się, poznawszy, że zamek w głębokim śnie po-grażony.

Czas duchów minął, niezawodnie sen, z którego nie umiał zdać sobie sprawy przestraszył go. Pomimo to czuł jeszcze, a serce biło mu gwałtownie. Szelest rozpoczął się na nowo, słyszał wyraźne otwieranie okiennic w salonie pod jego pokojem i okna wychodzące do parku. Naraz usłyszał śpiew grobowy z ciemnego szpaleru i równocześnie szelest w swym pokoju. Przerażony, zimnym potem cblany Gracyan ukrył głowę pod kołdrę, krzycząc z całej siły, jakby go duszono:

— Litości! na pomoc! Boże! przebac! dalej ci....

Pomimo to ktoś wchodzi bez światła, zbliżając się miarowym krokiem do łóżka. Co za przestraszenie! Ręka zimna chwytła nieszczęśliwego za głowę, zdejmując mu czapkę nocną.

— Cały majątek... jeżeli chcecie! — wołał nieszczęśliwy.

— Niestety! panie, drogi panie! — błagał Altramort — bo on to był i szukał także schronienia przed duchami. — Czyś pan słyszał?

— Ach! to ty! ale cóż się dzieje? — zawołał biedny Gracyan szczęśliwy, że ktośkolwiek jest przy nim.

— Ach! panie, ja umrę ze strachu! Pomimo całego zaufania pańskiego byłbym dawno stąd uciekł, miłsze mi życie, jak wszystko. Perrote i Candide zaledwie dwa razy słyszeli pokutowanie, bo wszystko odbywa się w salonie pod nami. Ale tej nocy to jeszcze fraszka!

— Jakto? fraszka, co chcesz więcej?

— Ach! gdyby pan wszystko słyszał! figle piekielne, łańcuchy! wyłysieją tu, albo posiwieją wszyscy. Śpiewy, krzyki, tańce, granie na fortepianie, włóczenie łańcuchów, wszystko, co opowiadała o tym zamku, jest prawdą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

produkował, jako tenorzysta — to natychmiast minister by to uczynił. Następnie skarży się mówca, że Niemcy są w całym świecie znienawidzone. Powody tego upatruje w wielkich wpływach partii centrowej w Niemczech. Również przyczynia się do tego ekonomiczne i handlowa polityka niemiecka, którą mówca gani. Antysemista Zimmermann chwali patriotyczną prasę niemiecką a gani prasę żydowską. Pomiędzy innymi mówił też o błędach dyplomatów i zakończył swą mowę słowami: musimy mieć szable wyszlifowane, abyśmy w danym razie mogli mieczem naprawić błędy dyplomacji, gdyż tylko do naszej armii możemy mieć zaufanie. Następują sprawozdania rugów wyborczych.

— (Mowa ks. Bülowa) o położeniu międzynarodowym została na ogół więcej niż przychylnie przyjęta we Francji. Także w Anglii, Austrii, Włoszech i innych państwach przyjmują ją z uznaniem, chwając otwartość kanclerza.

Ze Śląska.

— Prawie wszystkie pisma polskie rozpisują się o najświeższym wyroku sądu zabrzańskiego, zapadłym w sprawie strejkujących dzieci pp. Piechy i Zycha z Zaborza. Jak wiadomo, mają ojcom tym być odebrane dzieci i oddane bądź to jakiej innej odpowiedniej rodzinie lub zakładowi wychowawczemu na wychowanie. Oburzenie w prasie polskiej jest wielkie. Zewsząd jednak odzywają się głosy, że wyższa instancja, do której udali się wymienieni ojcowie, zniesie wyrok sądu zabrzańskiego. Nawet w kuloarach parlamentu była o tem mowa i wywołała niezwykłą sensację. Jak wiadomo zapadł wyrok nie na mocy prawa pruskiego, lecz prawa rzeskiego, a zatem będą sprawę tę mogli wytoczyć posłowie w parlamencie. Jeżeli się to uda, natenczas wyrok zabrzański tylko na korzyść naszą wyjdzie. I my, porówny z innymi gazetami, mamy wszelką nadzieję, że wyrok zabrzański zostanie zmieniony. „Was dem einen recht ist, ist dem anderen billig“, mówi niemieckie przysłowie: Zatem nie tylko dzieci pp. Piechy i Zycha, lecz wszystkie sto tys. strejkujących dzieci powinny być rodzinom podobierane i oddane na przymusowe wychowanie. Gdzieby rząd chciał podziąć tę armię dziecięcą? Tylko bez obaw! Wszystko to są „strachy na Lachy“, a czasem z największej chmury, najmniej pada deszcz.

Bytom. Liczba mieszkańców obwodu miasta Bytomia wynosi 61 278 w miesiącu bieżącym, czyli o blisko 2000 więcej, niż w roku zeszłym.

Rozbark. Od dłuższego już czasu okazała się potrzeba budowania tu kościoła, ponieważ parafia Najśw. Panny Maryi w Bytomiu, do której Rozbark należy, jest już przeludniona i kościół parafialny nie może już pomieścić parafian. Rozbark sam liczy 18 tys. mieszkańców, prawie wyłącznie katolickich, więcby mógł sam dla siebie osobną parafię tworzyć, i to zaraz z góry parafię wielką. Trudności jednak są z powodu budowania kościoła, ponieważ niema pieniędzy. Dotąd zebrano na Rozbarku około 25 000 marek; tymczasem koszt nowego kościoła, który ma być we większych rozmiarach zbudowany, wynosi około 425 000 marek. Bez znaczniejszej sumy nie można tak wielkiego dzieła rozpoczynać, bo nawet i władza nie udzieliłaby swego zezwolenia. Obecnie powstała myśl, żeby zaciągnąć pożyczkę we wysokości 200 000 marek. Mając taką sumę, możnaby zażądać z funduszu wolnych kuksów znacznej sumy zapomogowej. Pewnie i parafia Najśw. Maryi Panny, do której Rozbark należy, przez długie czasy podatki płaciła, pewną sumę na budowę kościoła w Rozbarku wyznaczy. Obecnie żywo zastanawiają się parafianie rozbarscy i bytomscy nad temi sprawami i być może, że je ku ogólnemu zadowoleniu szybko załatwią.

Lipiny. Czytając w gazetach naszych, jak to posiedzieli sal obchodzą się z nami, bracia rodacy, sądzę, że nam koniecznie potrzeba się nad tem zastanawiać, potrzeba radzić nad naszą niedolą, potrzebować oświecać jeden drugiego, aby każdy wiedział, jak się starać o poprawę naszego bytu.

Kiedy widzimy, jak się posiedzieli sal naszym towarzystwom polskim nie chcą udzielić swoich sal na posiedzenia lub na jaką skromną zabawę, gdziebyśmy mogli się uczciwie zabawić — jednym słowem, kiedy widzimy, jak posiedzieli sal nie chcą nas widzieć robotników polskich we swoich lokalach, zabawy, (jak to uczynili tu w Lipinach wszyscy posiedzieli sal Towarzystwu katolickich robotników), czyż wobec tego nie oburza się każdy z nas na takie postępowanie właścicieli sal? Czyż niejeden z nas, czytając o tem, nie pomyśli sobie, że tam, gdzie nas wyrzucają, nie potrzeba chodzić? Czyż nie należałoby i innym o tem opowiedzieć, aby ich ostrzedz?

Lecz od dawna jest największym błędem naszym, że się łatwo zapalamy, lecz jeszcze łatwiej stygniemy. Bo czyż dotąd uczyniliśmy aby krok naprzód, aby tych właścicieli pouczyć, że nam ma

sal udzielić? Czyż my, bracia rodacy, nie mamy tego środka w rękę?

Dotąd drwią sobie właściciele sal z nas, gdyż oni są przekonani, że pomimo tego, chociaż nas ze swoich lokali wyrzuca, to my jednak nasz grosz do nich zaniesiemy.

Bracia rodacy! ocknijmy się, popracujmy rzetelnie nad oświatą i organizacją naszą, a przedewszystkiem wyróbmy sobie charakter mocny i stały, bądźmy nareszcie mężami, a stworzymy sobie siłę wielką, którą muszą uszanować wszyscy ci, którzy nas dotąd lekceważą. **Jakób Bojkot.**

Król. Huta. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej mówiono też o drożyznie mięsa. Na zapytanie jednego z radnych, odrzekł nadburmistrz Siol-le, że przyznaje, iż drożyzna mięsa istnieje, ale że ani hodowcy wieprza (wielcy posiedzieli rolni), ani rzeźnicy tej drożyzny nie zawiniли; zawiniły tu jedynie trudne stosunki. W Król. Hucie, tak mówił p. Stolle dalej, nie stwierdzono (mimo ścisłego badania) nic takiego, co by wskazywało, że i tutejsi rzeźnicy mięso w głąb Niemiec wywozili. — W końcu postanowiono przyłączyć się do ruchu i nnych miast, aby spowodować usunięcie drożyzny.

— W kopalni w szybie Bismarka postradał życie zaciskacz Szuma. Wyjeżdżając na szali na wierzch, wysunął się trochę ze szali i został zgnieciony.

— Przed hotelem „Hrabia Reden“ pewien obywatel z Nowych Hajduk rzucał ze swawoli materiały wybuchowe, które z trzaskiem wybuchały. Swawolnika aresztowano.

Ze Zabrza do Mikulczyc ma być zbudowana kolejka uliczna, jak już o tem wspomnieliśmy. Kolejka ma być już w przyszłym roku budowaną. Przy-stanki będą urządzone: w Mikulczycach przy urzędzie gminnym, przed oberżą p. Miarki, przy mycie, przy kopalni Konkordyi, przy drugim mycie nad Bytomką, przed urzędem huty Donnersmarka, przy narożniku Kochmanna, przy narożniku ulicy Doroty, przy narożniku ulicy Ogrodowej, przy dworcu w Dorocie, przy kopalni Gwido.

Katowice. Radca dr. Berliner darował miastu 10 tys. marek. Fundusz ten ma służyć na cele zwalczania pijaństwa. Nasamprzód zamierza się stworzyć tak zwaną „kuchnię ludową“, gdzie biedniejsi po tanich cenach otrzymywać będą porządne pożywienie bez napojów alkoholowych. W karczmach i podrzędnych oberżach ludzie zwykle mają za wielką sposobność do picia. Temu ma się zapobiedz.

— Konwencya węglowa na ostatnim swem posiedzeniu postanowiła nie stanawiać żadnej miary dla kopalń co do najbliższej rozsyłki węgla. Wiad z tego, że kopalnie muszą mieć bardzo wiele zamówień, którym niemal poddać nie potrafią.

Gliwice. Do pociągu kolejowego, jadącego w sobotę popołudniu z Opola do Katowic, strzelił ktoś opodal stacji w Łabędach dwa razy. Jeden strzał ugodził nabojem w kono wagonu, przebił je i wpadł do wnętrza. We wagonie było kilka osób, lecz żadna z nich szkody nie odniosła. Złoczyńcy dotąd nie zdołano wyśledzić.

Niem. Żernica w Gliwickim. Pewien porządny obywatel tutejszy, który był z wozem po wapno w Gliwicach, trafił na kolegów, z którymi sobie popił. Prawdopodobnie pierwszy raz w życiu się upił, poczem jechał z wapnem do domu. Niestety nie chciał, że będąc nietrzeźwy, spadł z wozu i został przejechany i zabity. Osierocił on liczną rodzinę. Był to zresztą obywatel porządny, napojów rozpalających nigdy w życiu nie pił.

Racibórz. W II klasie we wyborach miejskich zdobyli centrowcy 2 nowe mandaty, które utracili liberałowie. O jeden mandat mają się odbyć wybory ściślejsze między liberałami a centrowcami. Mimo to liberałowie mają jeszcze znaczną większość w radzie.

Krapkowice. Według spisu ludności z dnia 1-go grudnia 1905 r. liczba mieszkańców Krapkowic wynosi 3 230 głów. Prawdopodobnie liczba ludności jest obecnie o wiele wyższą, do czego się przyczyniło wnie otwarcie fabryki papieru i celulozy.

Opole. Z tutejszej załogi zbiegł rekrut Wieczorek. Mimo że niedawno we wojsku dopiero był, przesiedział już był 5 dni aresztu, a ostatnio miał powędrować znowu na cztery tygodnie do więzienia. Przed tą karą widocznie uciekł.

Z Prudnickiego. Pisaliśmy już, że w Niem. Racławicach natrafiono w ziemi na grobowce starożytne z urnami. Podjęto się dalej poszukiwań i odnaleziono ogółem 25 urn, z których 11 jest zupełnie dobrze zachowanych, reszta jest mniej lub więcej uszkodzona. Także niektóre przedmioty bronzowe znaleziono. Wszystkie wykopaliska odstawi-no do Wrocławia do muzeum. Na wiosnę mają się tu zająć dalszymi poszukiwaniami.

Wrocław. We wyborach miejskich połączyli się tu centrowcy z konserwatystami, lecz w II klasie stracili 3 mandaty. Wolnomyślni zdobyli 3 mandaty.

Namysłów na Środkowym Śląsku. W Dąbrowie powiatu tutejszego opadł balon, z którego wylądował profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Antoni Schleim. Wyjechał on z Wiednia w celach naukowych, wzniósł się do 4000 metrów wysokości.

Była to 34-ta podróż powietrzna, która mu się dosyć szczęśliwie udała. Wieczorem odjechał on koleją do Wiednia.

Ostatnie wiadomości.

Mianowany został

naczelnikiem austro-węgierskiego sztabu generalnego feldmarszałek-porucznik Konrad Hölzendorf. Obejmuje on urząd, jak wiadomo, po hrabim Becku.

Na Hakona,

króla węgierskiego, który obecnie bawi w Londynie, zamierzali anarchiści rzucić bombę. Lecz policja, dowiedziawszy się o tem planie, udaremniła zamach, obsadzając ściśle ulice, któremi król przejeżdżał.

Dom się zawalił

w San Sebastian w Hiszpanii, a gruzy zasypały szereg ludzi. Dotąd wydobyto 4 zabitych a 5 ciężko zranionych. Jest obawa, że pod gruzami jeszcze więcej jest osób, których nieszczęście spotkało.

W Ameryce,

jak donoszą z Waszyngtonu, utworzyła się spółka akcyjna pod nazwą „United Wireless Compagnie“, która ma opanować całą telegrafję bez drutu, o ile ją się stosuje do handlu. Kapitał tej spółki wynosi przeszło 80 milionów marek.

Parlament chilijski

postanowił odbudować zburzone trzęsieniem ziemi miasto Valparaiso i w tym celu postanowił zaciągnąć pożyczkę we wysokości przeszło 20 milionów marek.

Z Jamaiki,

wyspy w środkowej Ameryce, telegrafują o jedno-razowym gwałtownym wstrząśnięciu ziemi. Bliższych szczegółów brak.

16 górników

zaspanych zostało w kopalni ołowiu w Djebel-Felten pod Konstantyną w Algeryi (w północnej francuskiej Afryce). Warunki nieszczęścia są takie, że o wyratowaniu nieszczęśliwych ani mowy być nie może.

Ras Mangasza,

głośny wódz abesyński we wojnie, jaką przed kilku laty Włosi z Abesynią toczyli, zmarł we swej ojczyźnie w miejscowości Ankober.

Niemcy w Afryce

jeszcze się z wojną przeciw murzynom nie uporali. W piątek przedłożono parlamentowi sprawozdanie urzędowo-wojskowe z przebiegu tej wojny od lutego do końca października. Ze sprawozdania wynika, co zresztą samo sprawozdanie przyznaje, że wojny tej bynajmniej nie można uważać za ukończoną. Gdyby się wojska niemieckie cofnęły na swe posterunki, nieodwrotnie wzmógłoby się powstanie murzynów.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Wełnowce. Donoszę niniejszem szan. członkom z Wełnowca i Bytkowa, że zabawa, która się miała w niedzielę 18-go b. m. w Bytkowie odbyć, wcale się nie odbędzie, ponieważ sala jest przez inne towarzystwo („Kriegerverein“) zajęta. Zarząd.

Hozdzien. Baczność druhowie! Tow. gimn. „Sokół“ urządza w niedzielę dnia 18-go bm. na sali p. Pakuty, w Hucie Wilhelminy swe miesięczne zebranie, o godz. 4^{1/2}, po południu. O jak najliczniejszy udział druhowi gości uprasza się. Czołem! Wydział.

Nadestano.

Swój do swego! Szan. rodakom polecam swój wyborowy skład obuwi od pojedynczych do najwykwintniejszych. Przyjmuję wszelkie zamówienia na miarę oraz wszelkie reparacje wykonuję starannie i tanio. Buty dla górników własnej roboty wielki wybór. Przyjmuję także ucznia do nauki.

Mikotaj Masalski Lipiny ul. Bytomska nr. 45.
Ruda. Józef Musiałik z żoną Maryanną obchodzą w sobotę 17-go b. m. pięćdziesiątletni jubileusz małżeństwa. Wicemistrz syn Piotr z żoną i z dziećmi szczerze i błogosławieństwa, żeby jeszcze uroczystego doczekali.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

8 listopada 7 listopada
płoc. za 100 rubli - 216,00 mka. - 216,00 mka.
„ 100 guldenów - 170,10 „ 170,10 „

Hagdeburg, 9 listopada (Ceny cukru.)
Cukier w głowach i 19,50 mka.
Rafinada mielona (z bączką) 18,25 „

Wrocław, 10-go listopada (Ceny targowe.)		
Stale ceny ustanowione przez deputację targową.		
W markach i fenygach na 100 kg.		
rodz. i ilość	rodz. i ilość	rodz. i ilość
Pszonica biała - - - - -	18,20	17,70
„ „ „ - - - - -	18,10	17,60
Zyto - - - - -	16,10	15,40
Jęczmień - - - - -	15,50	15,00
Owies - - - - -	15,40	14,90
Groch „Viktoria“ - - - - -	20,00	18,00
Groch - - - - -	18,00	16,80
Rzepak - - - - -	29,60	28,00
Słoma za 1 kopę 24,09 - 26,00		
Siano za 2.50 - 2.00 50kg.		

Evangelia na dwudziestą czwartą niedz. po Świątkach
u sw. Mateusza w rozdziale XIII, w. 31—35.

Inne podobieństwo powiedział ludowi Jezus, mówiąc: Podobne jest Królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek wsiał na roli swojej. Które najmniejsze jest ze wszego nasienia: ale kiedy urośnie, większe jest od wszelkich traw i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebieskie i mieszkają na gałązkach jego. Inne podobieństwo powiedział im: Podobne jest Królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary maki, aż wszystka skwasniała. To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeczy, a krom podobieństwa nie mówił im, aby się wypełniło to, co jest rzeczone przez proroka mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

Święta Cecylia.

dnia 22. listopada.

Pochodziła św. Cecylia z senatorskiego rodu w Rzymie. Ulegając woli rodziców, zaślubiła znakomitego młodzieńca Waleryana, poganina; lecz ten, w sam dzień ślubu, wskutek jej modlitw, cudownie został nawrócony do wiary świętej i wkrótce razem z bratem swoim Tyburcym i przydanym do ich straży oficerem Maksymem, ponieśli śmierć męczeńską. W kilka dni potem i św. Cecylia odebrała koronę męczeńską, koło roku 230. Uważana jest za patronkę muzyki, dla tego, że na wzór Dawida, wielbiąc Pana w pniach pobożnych, głos swój łączyła z tonami instrumentów muzycznych i że często cudownym sposobem słyszała pienia anielskie.

Psalm do świętej Cecylii.

Za ludem, który nigdy hufcami zbrojnymi,
Dla marnych łupów obcej nie najeżdżał ziemi,
Który choć silny — słabszych nigdy nie ciemiężył,
A jak braci miłował tych, których zwyciężył;
Który miodem swych lasów, chlebem swojej roli
Sam żył i dla przechodniów miał zawsze do woli;
Za ludem cichej cnoty i pocziwej sprawy,
Spokojnego sumienia i chwały bezkrwawej,
Módl się twą pieśnią w niebie, o Cecyliu święta,
Rolników swoich niechaj Bóg pamięta!

Za ludem, który całą swą powieść dziejową
Ułożył w jedną tylko wyprawę krzyżową,
Co nie grobu Chrystusa, lecz Chrystusa wiary,
Strzegł pilnie przed dzikimi Turki i Tatary;
Za ludem: Europy — tarczą i podporą.
Co ginął pod Lignicą, Sokalem, Cecorą,
Pod Chocimem i Wiedniem, co księżyc dwurogi
Na zdeptanie dał Pannie Maryi pod nogi;
Za ludem czynnej straży od plagi pogańskiej,
Który walczył w obronie wiary chrześcijańskiej
W habicie z kutej zbroi, w kapturze z przyłbicy,
Ludem możnego serca i dzielnej prawicy.

Módl się twą pieśnią w niebie, o Cecyliu święta,
Żołnierzy swoich niechaj Bóg pamięta.

Za ludem, który z piękną Dziewicą Królową
Niósł Litwie Ewangelii wiekiste słowo,
Który najpierwszy w dziejach i ostatni razem,
Nie długą pracą wieków, ni władcy rozkazem,
Ale chwałą zapału, wieką chwilą — cudem
Bratnie ludy pojednał z najeźdników ludem,
I jak w kościele wiary Sakramentu wodą,
Tak w kościele historii ochrzcił praw swobodą,
Za ludem, który krzyże wśród pogaństwa stawiał,
Za ludem, który kochał, oświecał i zbawiał.
Módl się twą pieśnią w niebie, o Cecyliu święta,
Apostoliów swoich niechaj Bóg pamięta.

Za ludem, który dzisiaj nie ma bryłki ziemi,
Na przybraną ojczyznę pod stopy swoje,
Za ludem przez sąsiadów tylekroć szarpanym,
Przed stu laty zgnębnym, po dziś dzień nękanym
Za ludem biednych ojców, nieszczęśliwych matek,
Pomordowanej młodzi i zabranych dzieciak,
Ludem, któremu wydrzeć chcą przeszłości dzieje,
Poznanie prawd obecnych, zbawienia nadzieję,
I tę ostatnią nawet pociechę w złej doli:
Cichą skargę Jeremich, pieśń smutku w niedoli

Więc za tym krwawych cierpień i ciężkiego losu
Biednym ludem, cierpiącym bez skargi, bez głosu,
Módl się patronko nasza o Cecyliu święta,
Męczenników swoich niechaj Bóg pamięta.
Narcyza Żmichowska.

Niebezpieczna przygoda Anglika ze strusiem.

W kraju przylądkowym w Afryce, osadnicy od lat kilkudziesięciu wynaleźli źródło dochodów, z którego obecnie ciągną wielkie korzyści. Źródłem tem jest hodowla strusiów. Pierwsze próby pochodzą z roku 1865; wtedy po obliczeniu okazało się, że oswojonych strusiów jest osmdziesiąt sztuk. Gdy jeden z kolonistów zaczął podskubywać swoje strusie, i z piór zdobytych tym sposobem z każdego samca, miał zysku do 160 marek rocznie, hodowla olbrzymich ptaków zaczęła się rozpowszechniać z bajeczną szybkością. Już w roku 1880 obliczono ilość strusi w koloniach kraju Przylądkowego na 150 000 sztuk, których pióra przeznaczone na wywóz, przedstawiały wartość wielu milionów marek.

Powodzenie tej hodowli w Afryce pobudziło do naśladownictwa osadników w innych krajach. W Australii, w Argentynie, w Kalifornii powstały fermi przeznaczone do chowu strusiów, przywożonych z kraju Przylądkowego. Ale obawa rozwijającego się współzawodnictwa, skłoniła tamtejszy rząd do obłożenia wysokiem cłem tych ptaków; opłata za każdą wywiezioną sztukę wynosiła 2000 marek, za jedno jaje 100 marek. Dzięki temu, kolonie kraju Przylądkowego pozostały dotąd głównym dostawcą strusich piór na rynki europejskie.

Kolonie, w których prowadzi się hodowla strusiów, są to zagrody, rozległości kilku kilometrów kwadratowych, otoczone płotami z żelaznego drutu, gdzie strusie żyją zupełnie swobodnie. Wysiadywanie jaj pozostawiono dawniej wyłącznie ptakom. Dopiero w ostatnich czasach zaczęły się rozpowszechniać sztuczne wylęgarnie, a strusie w nich wylęgnięte są obłaskawione jak wszelkie domowe zwierzęta, pasterze pędzą je bez trudności na pastwisko, gdy tymczasem ptaki, które się wylęgły na swobodzie — zwłaszcza samce, w pewnych porach roku, są niesłychanie złośliwe i niebezpieczne dla ludzi, zbliżających się niebacznie do nich. Przygoda, jaka spotkała młodego Anglika, Willisa, który dla zdrowia bawił przez kilka tygodni w fermie hodującej strusie, może dać wyobrażenie o niebezpieczeństwie, grożącym ludziom nieobeznanim z naturą i zwyczajami tych ptaków.

Willis, będąc już pewien czas na fermie, zapragnął zobaczyć strusie na swobodzie i zdjąć z nich fotografię. Wybrał się więc na tę wyprawę z synem właściciela, a była to właśnie pora legu. Ponieważ cel wycieczki stanowiła fotografia, młodzieńcy zamiast pojechać konno, poszli pieszo, uzbrojony w długie, cierniowe kije, rozdwojone w kształcie widel.

— Ujrzelśmy w oddali — opowiadał Willis — liczne stada strusi. Zapytałem mego towarzysza, czy można bez niebezpieczeństwa podejść do miejsca, gdzie strusie wysiadują jaja? Odrzekł mi na to, że ptaki nie są złośliwe, i jeżeli im nie zrobimy przykrości, nie zaczepią nas wcale.

Ukazało się niewielkie stadko, które pasterz na koniu pędził ku fermie, gdzie miało być podskubane. Zdjąwszy fotografię, poszliśmy dalej, i zobaczyliśmy strusie gniazdo, na którym siedziała szaro z żółtawym odcieniem upierzona samica. Ale na połowie drogi między gniazdem a nami, stał jak wartownik na posterunku wspaniały okaz samca-strusia. Okrążyliśmy go przezornie, aby zbliżyć się do gniazda od przeciwnej strony, na odległość umożliwiającą zdjęcie fotografii. Czujny jednak ptak wnet nas dojrzał i nie spuszczał z oczu. Zdaje się, że odgadł nasz zamiar, bo nagle zawrócił i sadząc wielkiem susami, popędził ku nam gwałtownie.

Obejrzałem się, w którą stronę uciekać... Darémne usiłowanie! Naokoło puste pole i ani kamień, ani krzaków, za które można by się schować.

Ptak leciał jak strzała; miałem wielką chęć zawrócić i wykonać pospieszny odwrót, ale energiczny rozkaz towarzysza zatrzymał mnie na miejscu.

Tymczasem strus był już niedalej jak sześćdziesiąt kroków. Zatrzymał się na jedno mgnienie oka, a potem zaczął się posuwać gzygzakami, wygiąwszy lekko w tył szyję, i smagając skrzydłami powietrze. Przybliżał się coraz bardziej. Już tylko kilka kroków dzieliło nas od niego. Nagle zmienił taktikę, i zaczął nas okrążyć; lecz i my zaczęliśmy się obracać w kółko jak frygi, nie spuszczać go z oczu ani na sekundę. Jedyne nasze widły, ustawione ku niemu, wpajały mu pewne poszanowanie. Ale widoczne było, że czatuje na sposobną chwilę, by strusim obyczajem ugodzić przeciwnika łapą, uzbrojoną w silne jak róg pazury.

Upłynęło tak pięć minut — dziesięć minut; ptak krążył naokoło, pochyliwszy szyję, a z otwartego dzioba odzywało się lekkie syczenie. Nadzieja nasza, że mu się to wreszcie sprzykrzy — zawiodła. Wytrwałość jego przewyższyła naszą. Z wysiłku, wzruszenia i upału, oblewał nas pot i tchu nam brakowało.

Przypominam sobie rewolwer, który mam zwyczaj zawsze nosić. Rzuciłem fotograficzny aparat i sięgnąłem do kieszeni. Ale niestety kieszeń była pusta! zapomniałem włożyć broni... Był to drugi zawód.

— Zgineliśmy — jęknąłem.

— Jeszcze nie! — zawołał mój towarzysz. — Przysuń się tuż do mnie, a gdy zawołam: bij! rzuć się razem ze mną na niego, i próbuj widłami uchwycić go za gardło, a krzycz przytem z całej siły. Dalej! raz... dwa... trzy... bij!

Usiuchałem komendy. Ale atak nasz nie powiódł się wcale. Nie udało się nam pochwycić widłami za szyję ptaka, który zamiast przerazić się naszym wrzaskiem, wpadł w większą jeszcze wściekłość. Jednym rzutem oka odkrywając słabą stronę, skoczył, straszliwym ciosem ugodził mego towarzysza. Odgłos dartego ubrania — łomot — i biedak, wywinawszy koziołka, padł jak nieżywy na piasek!

— Zabity! — przeleciało mi przez myśl.

Ale nie czas było zastanawiać się nad tem. Moje własne położenie było rozpaczliwe, bo strus na mnie teraz skierował swe ataki. Jedynym ratunkiem były widły... Gdyby mi się udało pochwycić go za gardło i odepchnąć, nie mógłby mnie ugodzić... Rzuciłem się z rozpaczliwą odwagą i za pierwszym uderzeniem uchwyciłem ptaka widłami za gardziel. Trzymałem go mocno jak w kleszczach, z całej siły odpychając go w tył. Strus nie spodziewał się takiego napadu. Opór jego zaczął mięknąć. Ja zaś naciskałem go coraz silniej. Zachwiał się, cofnął parę kroków w tył i nagle, uwolniwszy się z uścisku widel, zaczął uciekać.

Niebezpieczeństwo minęło! Bez tchu prawie, skoczyłem do mego towarzysza. Bogu niech będą dzięki! Źdźwignął się i usiadł na piasku. Istnym cudem uniknął śmierci. Chociaż jego ubranie rozdarło było pazurami strusia od samej góry do dołu, dostał tylko potężne draśnięcie przez piersi i brzuch.

Pomógł mi wstać i z pomocą nadbiegłego konno dozorca, który zobaczywszy z daleka walkę, pędził na ratunek, powróciliśmy do domu....

Winszowali nam wszyscy, żeśmy się okupili tak małym kosztem. Nie zawsze równie szczęśliwie kończą się podobne przypadki. Nogi strusia, zbrojne w dwa silne i ostre pazury, są niebezpieczną bronią. Kilku uderzeniami potrafi on rozplatać człowieka.

Na tem kończy się przygoda Anglika. Widać, że hodowla strusiów nie jest przedsięwzięciem zupełnie bezpiecznem. Pomimo to, znaczne zyski jakie przynosi, zachęcają ludzi do rozwijania jej na coraz większą skalę. W niemieckich posiadłościach w Afryce zaczęła się także rozpowszechniać w ostatnich czasach i to z jak najlepszym powodzeniem.

G.

Clagnienie 5. Kl. 215. Król. prus. loteryi.

Dnia 15-go listopada 1906. — Przed południem.
Tylko wygrane nad 240 marek są podane w kolumnach. (Bez gwarancyi)

40 58 57 131 54 258 70 898 587 870 913 1276 [500] 801 458 586 708 830
78 913 75 [1000] 2087 82 264 [1000] 757 911 3158 505 [1000] 88 624 720
[8000] 974 [3000] 4048 [8000] 58 176 225 811 588 945 5025 474 76 507 854
933 6025 [3000] 103 18 206 [1000] 582 818 97 7041 123 345 888 517 [500] 754
8075 588 605 719 981 98 9017 98 150 292 686 680 808 990 10070 218 823
54 525 33 754 [500] 852 [1000] 991 [3000] 11073 178 280 446 581 970 99
12218 19 67 385 509 624 72 709 71 835 13063 238 70 84 438 586 [1000] 664
787 817 14758 [500] 998 15274 87 513 639 705 946 88 16277 857 431 663
17121 95 689 811 85 [500] 46 948 18028 216 536 620 895 19102 225 641
[1000] 74 721 922 51 [500]
20019 105 481 [500] 645 21361 549 778 815 [500] 75 22509 77 650
784 950 23013 197 896 [500] 755 50 96 24004 135 [500] 812 80 579 808
[8000] 88 836 921 78 25219 567 643 58 737 26564 641 50 784 964 65 [500]
96 27127 [1000] 818 960 62 84 28084 [500] 805 877 468 98 787 904 29061
81 286 408 24 98 538 30125 44 814 98 751 801 17 987 88 31105 39 [3000]
220 72 320 589 683 32087 148 463 68 608 74 812 927 33047 987 455 685
92 628 34046 716 94 35228 49 563 98 780 885 927 36063 512 86 [500] 58
550 65 785 806 59 37011 227 815 [500] 83 83 476 539 58 680 38846
98 462 [1000] 68 509 91 665 877 945 39008 46 124 84 98 855 [1000] 58 94
419 658
40105 62 [500] 260 449 80 580 86 95 612 760 814 75 999 41851 97
820 42135 402 [500] 99 639 785 954 86 43008 856 746 808 864 47810 425
44842 99 402 579 45120 408 636 841 46080 856 746 808 864 47810 425
544 874 45088 555 [500] 811 17 [500] 29 49000 40 221 697 989 50020
185 221 88 408 45 82 752 78 804 9 87 807 [500] 51187 600 [500] 49 784
888 52088 290 585 928 86 53029 [500] 79 159 808 23 54040 41 70 80
107 91 265 71 81 958 55035 160 68 221 458 880 937 56260 401 587 801 767
[8000] 884 910 57688 770 842 34 967 58225 441 659 68 702 5 48 [500] 988
59217 21 392
60021 881 654 61008 [1000] 86 201 400 29 612 61 328 62182 98 208
119 82 32 587 676 [500] 784 804 63081 819 61 92 530 839 890 [3000] 64077
117 [1000] 325 484 650 85 228 99 926 98 65088 805 70 [1000] 624 744
63088 232 65 [500] 99 644 247 99 920 91 67077 198 277 588 883 68128 413
65 702 889 927 69191 413 693 752 70081 152 74 517 98 782 877 [500]
71181 [500] 840 424 49 81 661 683 92 72092 144 77 286 449 82 545 988
73128 848 427 784 61 88 971 74057 258 851 [3000] 489 [3000] 585 606 87
881 [500] 75151 94 258 847 856 76071 119 88 95 881 404 591 77418 882
902 86 78898 928 79046 125 676 485 861 708 71 896
80162 [3000] 804 870 678 64 788 81642 44 991 [500] 82008 125 72
280 49 858 [500] 487 83122 702 57 79 984 84188 [3000] 871 608 817 87
[5000] 87 85082 138 641 791 87 958 86122 111 58 594 871 705 41 827
15 0000 988 87683 708 42 75 843 915 88084 231 855 460 76 518 76 906
[500] 801245 898 452 658 705 90134 536 895 995 91044 102 [500] 88 649
[3000] 92008 38 62 95 100 58 [1000] 888 517 [3000] 98 638 988 93282
321 [500] 77 486 788 917 94118 221 74 407 605 808 9 95 95007 [500] 11
96 227 805 676 80 776 904 18 96056 [1000] 61 269 389 632 876 97168 78
76 218 98 602 9 28 57 82 [3000] 759 65 [500] 802 [3000] 981 98467 898
[500] 990 99150 201 [500] 16 819 482 641 54 889 [500]
100204 51 605 800 5 91 101185 580 102085 238 26 74 481 74 91 [500]
700 804 58 [1000] 99 103062 284 851 56 618 890 996 104085 215 311 68
[1000] 872 105070 108 819 81 478 674 780 880 997 106078 185 424 89 685
714 22 47 51 107084 97 832 68 58 578 84 642 108039 78 116 23 74 581
88 [1000] 798 895 109106 68 75 78 774 814 932 110025 36 260 71 680 584
788 111343 502 28 602 [500] 76 785 112064 114 [3000] 84 284 347 601
492 113884 451 590 954 114089 106 258 812 115080 243 478 515 808 58
116069 216 318 686 117139 75 401 80 58 742 118018 635 [3000] 787
119047 75 232 382 586 [3000] 94 910 54 [1000]
120109 64 876 409 88 530 687 [3000] 759 87 894 121046 [1000] 58
286 424 42 67 97 523 45 680 767 79 881 122277 [1000] 684 804 86 96 123083
825 580 602 708 74 91 845 124076 961 125111 206 80 58 348 888 [1000]
126071 418 [1000] 586 851 66 127014 141 414 [500] 43 78 117 128142
84 [500] 79 452 676 824 940 129086 66 130037 [500] 43 [500] 545 [1000]
81 608 131006 257 [500] 77 861 652 742 72 [500] 132051 70 121 85 92
81 608 628 [500] 74 708 133086 199 802 484 621 44 [500] 841 959 134064
55 175 243 314 85 488 [3000] 577 677 786 927 135030 96 97 859 415 73
816 45 731 96 136018 42 275 832 519 978 137129 741 800 78 80 84 [500]
978 78 98 136112 80 250 832 84 401 688 872 905 19 73 139125 58 979 476
1 10 30 56 59 143041 64 [500] 400 18 39 535 82 601 13 81 [500]
978 1 69 758 71 143041 288 82 844 1 930 92 144814 728 810
98 [500] 283 [500] 275 771 144122 82 835 782 908 40 147029
[1000] 1 229 58 75 283 835 144122 82 835 782 908 40 147029

Clagnienie 5. Kl. 215. Król. prus. loteryi.

Dnia 15-go listopada 1906. — Po południu.
Tylko wygrane nad 240 marek są podane w kolumnach. (Bez gwarancyi)

15 26 171 73 388 [3000] 619 1178 250 89 885 49 454 788 2105 80 217 776
917 347 885 899 842 56 85 [1000] 4000 139 [500] 268 368 420 [1000] 576
898 846 906 5116 872 614 905 20 74 6082 529 71 788 982 7176 241 52 834
601 808 43 978 [500] 8016 81 235 [1000] 438 595 678 746 801 9049 77 498
789 10126 289 685 11007 196 405 684 932 12115 483 38 546 635 705 890
13088 240 491 508 607 70 14151 74 78 215 222 586 991 15412 26 505 61
712 811 1671 [3000] 578 805 85 [500] 17075 848 467 580 851 915 41
18042 65 118 90 490 537 75 [500] 682 76 93 814 19216 850 630 33 905
20684 786 21078 355 604 709 39 22214 26 460 [500] 568 768 801 978
23782 867 24084 98 121 [500] 41 86 245 839 584 716 25048 [500] 84 139
92 247 [1000] 67 92 449 658 781 908 24 921 91 [3000] 26040 844 486 890
27198 265 840 75 471 511 606 95 [1000] 25100 8 682 85 784 887 966
29441 563 98 751 75 861 30120 98 219 515 [500] 98 [1000] 428 778 851
31020 499 74 79 868 32041 78 110 275 809 442 848 988 33015 29 150 78
95 444 778 912 34075 849 51 889 901 35088 280 54 [3000] 91 [500] 920
36008 96 324 54 98 285 [500] 421 645 82 811 96 915 [1000] 37284 329 71
68 38166 87 258 447 595 927 39075 501 6 88 612 718 82
40428 87 [1000] 521 40 [1000] 99 [500] 824 84 723 55 825 918 41099
585 [500] 40 76 617 [1000] 778 880 832 42308 85 455 588 747 87 819 43165
844 85 505 7 73 [5000] 44008 97 [500] 158 810 496 840 45473 624 807 81
900 46150 95 223 74 810 40 [500] 870 752 47486 839 92 766 93 921
48111 56 72 208 489 618 689 51 905 49019 187 304 810 81 452 551 [1000] 87
669 785 904 50070 263 352 444 610 83 868 85 51039 83 415 546 699 878 922
700 76 52161 [1000] 96 217 43 330 80 438 623 758 70 53419 19 712 [500]
968 54998 108 847 485 [500] 96 588 994 878 916 55081 28 213 490 506 38
56 728 964 56002 55 68 106 [500] 324 532 985 57083 139 85 97 286 870 584
617 [500] 54 711 946 [500] 58028 64 249 [1000] 388 401 8 75 95 59068
82 568 795
60240 [1000] 594 600 7 87 61189 282 77 95 478 548 72 813 [3000] 78
62386 99 [500] 568 635 88 628 635 111 70 437 655 867 64234
[500] 305 585 840 65256 847 [500] 715 912 [500] 44 66226 58 944 76
67044 116 888 562 [1000] 89 677 [500] 85 [500] 725 68048 471 69140
623 811 [1000] 458 594 [5000] 70888 965 71082 135 98 204 80 89 457 493
689 728 914 22 72159 504 783 73006 17 284 88 612 763 [500] 998 74288 49
684 671 97 919 [500] 75271 [1000] 821 424 686 806 949 76092 [500] 100 1
70 86 242 410 12 618 783 878 79 945 90 [8000] 77004 5 39 [1000] 123 818 99
323 50 54 490 582 686 712 [500] 801 78098 298 812 685 764 504 984 [500]
86 80 79478 850 [500] 81 [500] 90
80172 213 455 540 718 825 23 45 988 64 81001 200 395 489 87 786 892
900 [500] 82073 488 43 46 548 83177 280 555 600 760 78 821 84058 78 789
85108 489 [1000] 744 88 86012 33 88 98 305 617 87147 416 808 88088
101 [1000] 55 60 [1000] 261 876 774 848 986 89176 [500] 870 806 48 885
901 45 90021 38 111 81 472 866 [1000] 979 91225 90 487 92075 98 287
824 692 828 89 918 59 93484 44 787 78 850 94287 71 483 561 99 674 75
[500] 968 95034 187 74 410 15 544 728 847 96048 [1000] 106 55 [500] 335
[500] 408 599 680 980 97428 60 98486 648 710 808 99077 [500] 378 878
[1000] 76 510 88 66
100089 225 69 874 623 [1000] 94 846 101008 86 305 422 42 980 98
102283 420 60 562 879 103456 535 [1000] 83 806 983 104187 217
[1000] 759 69 73 80 105074 207 827 45 469 585 641 789 812 [1000] 988 88
100185 87 282 876 802 808 107194 492 678 861 85 98 885 108016 158
107 492 616 [1000] 711 99 987 [500] 88 109086 [500] 168 297 454 638 51 830
110101 189 48 289 835 40 504 861 80 111094 160 261 608 895 999 112089
[500] 289 644 906 [500] 64 67 113025 241 887 481 551 114148 65 [500] 247
442 884 115082 193 546 50 620 67 [3000] 829 116827 117188 285 855
13 482 34 68 608 714 [1000] 99 831 75 118177 289 643 [500] 61 88 858
119208 30 78 487 560 642 798
120046 80 85 124 89 884 448 561 81 882 121225 469 557 640 79 786
122041 172 218 18 91 425 24 [1000] 623 687 899 913 [1000] 123129 [500]
42 462 529 711 124094 202 [3000] 6 84 440 125214 28 861 [500] 70 420 628
90 717 81 862 916 77 126008 94 [1000] 276 496 [500] 501 96 689 753 905
127845 52 79 95 [500] 466 [1000] 611 42 884 86 897 [1000] 128559 696 965
129084 152 [3000] 491 [3000] 609 748 130059 [500] 218 715 81 [1000] 94
131011 51 567 621 90 809 979 132064 [500] 298 887 445 768 66 81 850
[500] 82 133103 11 57 887 478 766 603 794 134092 487 555 604 777
908 135443 718 817 86 138159 474 580 866 97 997 137088 33 139 288
95 685 720 817 [1000] 71 138108 868 418 582 85 667 789 139493 619 82
841 [1000] 88
140206 568 727 881 141184 [500] 904 [500] 6 558 924 34 [500] 142177
96 [500] 484 525 786 840 98 99 143112 60 203 957 791 144241 588 658 984

141 57 332 496 084 723 152010 326 429 807 70 [500] 153080 578 1541
71 92 [500] 324 389 81 451 740 989 155178 [500] 840 784 156143 83 205
13 62 69 [1000] 880 [500] 610 878 157443 687 714 38 812 87 978 85 158049
124 [500] 56 564 88 650 770 159024 [500] 78 321 58 885 835 62
160254 73 421 28 544 51 74 [500] 784 804 16 99 980 81 161037
162294 384 478 979 163405 14 702 92 883 164078 508 969 165068 85
878 688 757 821 [500] 22 78 99 166859 [1000] 704 879 167044 [500] 47
[500] 416 42 88 638 67 805 168090 [500] 116 815 62 [1000] 788 [500] 78
169143 52 77 835 [1000] 91 484 87 650 84 754 889 974 170027 141 851
504 618 788 830 49 59 880 171106 16 805 [1000] 25 415 31 524 88 686 786
878 172008 71 279 858 454 [1000] 73 577 88 173085 55 76 307 45 921
458 551 701 828 83 42 48 56 81 905 174688 785 [1000] 979 175014 60
581 58 638 768 894 928 92 [500] 176012 99 213 806 780 840 952 177166
268 75 819 529 624 53 85 787 819 178063 148 224 27 61 850 978 179190
289 486 618 755 834 78
180075 212 36 37 [500] 809 [1000] 4 585 948 181148 63 570 96 828
89 57 704 182082 [1000] 77 91 587 412 47 92 576 76 685 766 864 [500]
183053 571 958 [3000] 184285 870 456 88 624 56 788 [1000] 87 878
185088 68 72 199 306 51 724 958 [500] 186058 102 83 375 458 89 [500]
590 619 788 883 [1000] 187084 138 69 210 [1000] 29 97 400 886 883 188083
128 70 486 526 710 848 [3000] 61 990 189185 205 818 410 621 78 886 842
190071 189 882 [3000] 556 746 62 [3000] 804 191019 290 258 [3000] 614
192147 282 62 79 388 776 859 86 193090 337 98 [500] 517 789 905 194045
186 527 88 767 860 [1000] 195094 127 238 468 74 588 618 53 716 196248
585 877 724 33 935 197148 268 [1000] 88 678 [500] 83 708 11 88 911 30
198058 [3000] 189 969 199123 62 288 515 [500] 608 744 78 76 95 909
200088 428 594 728 201090 359 805 741 946 [3000] 202002 46 83
208076 203207 45 66 822 58 548 728 204708 808 205648 791 208076
245 585 700 5 880 901 207108 211 16 481 574 [1000] 358 95 [1000] 208042
81 188 572 [500] 945 209080 142 [500] 488 651 824 [3000] 77 210108 [500]
7 48 [1000] 84 43 65 75 558 789 65 211179 429 784 877 985 212023 83
85 115 223 857 [500] 524 44 [3000] 783 213101 475 672 715 940 [500]
214100 37 223 928 96 215148 408 [500] 598 216184 [500] 250 589 619
75 847 [500] 217014 350 54 [1000] 446 615 45 [500] 72 611 59 565 85 850
78 87 [500] 218043 868 626 971 219005 44 342 417 24 81 737 611 [500]
28 720 [500] 954 79 89
220042 [500] 326 651 726 818 91 991 221187 288 558 757 891 [500]
980 [500] 222178 289 448 729 985 223127 41 84 503 85 445 588 [3000] 814
911 224055 [500] 535 788 880 74 951 44 225073 171 851 698 781 85
226027 528 886 227080 707 883 819 228081 280 436 510 81 674 787
229088 74 157 340 458 558 784 951 84 [3000] 230558 989 888 231084 190
[500] 202 81 90 [500] 401 87 568 685 89 907 232002 20 [500] 115 810
64 417 [1000] 670 888 970 94 [1000] 23